Nr. 104. Berlin, piątek dnia 1 stycznia 1892. Rok III.

GAZETA POLSKA
W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1.80 mk.

Dla Franeji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2.30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK”.

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwa razy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek“ wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przysyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie“ Berlin N., Veteranenstrasse nr. 8 — Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie.

Redakcja i Administracja znajduje się przy Veteranenstrasse 8.

Zaproszenie do przedpłaty:

Stary kwartał się skończył, a już rozpoczyna się nowy. Dla tego też pukamy dzisiaj do serc Przyjaciół naszych, w Berlinie, jego okolicy i w kraju mieszkających. Upraszamy także Przewielebne Duchowieństwo jak najusilniej, by zechciało pismo nasze swym parafianom, a mianowicie takim, którzy dotychczas gazet nie czytywali, zalecać. „Gazeta Polska“ jest pismem niezależnem od nikogo, precz Boga. Stoji ona wiernie przy kościele naszym świętym i wierzy we wskrzeszenie Ojczyzny. Głównemi jego celami są: walka przeciw socjalizmowi, szerzenie prawdziwej, z nauką kościoła zgadzającej się oświaty, zachęcanie do pielęgnowania języka ojczystego, narodowych obyczajów, oraz popierania wszystkiego, co jest polskiem, a — dobrem. Droga, na której pismo nasze do wyżej wymienionych wytkniętych sobie celów dąży, jest drogą prawdy. Nierównie trudniej nam, zostającym na obczyźnie, przychodzi spełnić zadania nasze, niż innym pismom a mianowicie pismom w kraju, i dla tego też upraszamy wszystkich Przyjaciół pisma naszego jeszcze raz, by zechcieli nas łaskawie poprzeć i pismo nasze, o ile możności, jak najwięcej rozszerzać, a mianowicie, że od nowego roku, jeśli się dostateczna liczba abonentów zbierze, pismo nasze trzy razy wydawać zamierzamy.

GAZETA POLSKA

z bezpłatnym dodatkiem „LESZEK“

kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem,

1,25 mk.,

w Berlinie z odnoszeniem do domu

1,50 mk.,

bez odnoszenia 1.20 mk.

W miejscowościach, gdzie są ajenci „Gazety Polskiej“, prosimy gazetę naszą u tychże zapisywać!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„Gazety Polskiej“
Berlin, N., Veteranenstr. 8.

Z nowym rokiem urządzamy w gazecie naszej **KĄCIK PRAWNICZY**, w którym na pytania natury prawniczej odpowiadać będziemy.

Kto więc z Szan. Czytelników naszych z „kącika prawniczego“ będzie chciał korzystać, winien pytanie swe, jasno stawione i wyraźnie napisane, do redakcji pisma naszego nadesłać.

Redakcja „Gazety Polskiej“.

W Nowy Rok!

Stary rok się skończył! Był on pierwszym, który nam, Polakom, wprawdzie mało znaczące, ale bądź co bądź rzeczywiste ulgi przyniósł. Początek jego był nie mniej smutnym, jak początek każdego roku ostatniego dwudziestolecia. Zwątpienie nasze było jeszcze zupełnem, mimo pójścia na odstawkę ks. Bismarcka, gdyż widzieliśmy, że się „kurs nawy państwowej“ nie zmienia, że się po rządzie pruskim niczego spodziewać nie możemy. Lecz nagle nastąpiły zmiany, które spowodowały, iż zwątpienie nasze zwolna ustępowało nadziei. Najgłówniejszym i najważniejszym z tych wypadków była dymisja pana Gosslera, ministra oświaty, najpojętniejszego i najwierniejszego ucznia, mistrza w dręczeniu nas, księcia Bismarcka. P. Gossler był się od niego doskonale nauczył, wyciskać łzy nasze i sobie tej przyjemności, będąc u władzy, nie żałował. Ciosy, które on nam wymierzał, były właściwie najboleśniejszemi, gdyż trafiały nas w dzieciach naszych, w mowie naszej ojczystej, we wszystkiem, co kochamy i czcimy.

Gdy więc dymisja jego i nominacja hr. Zedlitz — Trützschlera na ministra oświaty się stały faktem, była radość nasza wielką i szczerą, również wielką była nadzieja, którą pokładaliśmy w nowym ministrze oświecenia. I nadzieje nasze nas nie zawiodły, gdyż nie długo po objęciu teki ministerjalnej wystósował hr. Zedlitz ów pamiętny okólnik do obu rejencyj poznańskich, w którym zezwala na prywatne udzielanie lekcyj polskiego czytania i pisania.

Dzięki Najwyższemu, została i kwestja obsadzenia stolicy arcybiskupiej pozn.-gnieźnieńskiej rozwiązaną w sposób, z którego każdy prawy Polak może być jak najzupełniej zadowolonym. Zdaje się, że rząd pruski odstępuje też zwolna od dawniej praktykowanego systemu ogładzania Polaków, gdyż zamianowano w ostatnim czasie 6 adwokatów Polaków, notarjuszami. Widzimy więc, że nawa państwowa nie płynie już w starym kierunku. Wiemy wprawdzie, że nie życzliwość jest powodem tej zmiany kursu, lecz zrozumienie własnego interesu i obawa przed przyszłością, ale po co nam w to wchodzić! Widzimy zmianę i dobrze nam z nią, a czegoż nam więcej trzeba? Możemy w każdym razie z pewnem zadowoleniem spoglądać na miniony rok, i powinniśmy Bogu Najwyższemu dzięki składać za to, że sprawą naszą tak pokierować raczył, iż dzisiaj po stuletnich cierpieniach, z dobrą otuchą w przyszłość spoglądać możemy. Sto lat minęło, gdy Polskę okuto w kajdany, a teraz czas niedaleki, kiedy Pan Bóg zdejmie z niej pęta niewoli i uczyni ją znowu krajem wolnym. Pod wpływem tej nadziei, tej niewzruszonej wiary w przyszłość narodu naszego, życzymy czytelnikom naszym szczęśliwego Nowego Roku, a przedewszystkiem, żeby się doczekali chwili, kiedy ich wolna ojczyzna znowu do wolnego łona przytuli!

SPRAWA OBSADZENIA
stolicy arcybiskupiej gnieźn.-pozn., a
ś. p. Windthorst.

Nominacja ks. prałata dra Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, była dla wszystkich niespodzianką w całem tego wyrazu znaczeniu, dla nas była ona niespodzianką nader miłą, a dla szowinistów niemieckich i polakożerców była gromem z jasnego nieba. Nie przypuszczali oni albowiem nigdy, że Polak, a mianowicie dobry Polak, kiedykolwiek na staropolskiej stolicy arcybiskupiej i prymasowskiej zasiędzie. Co do nas, to my właściwie nie straciliśmy nadziei nigdy zupełnie, że monarcha nam w tym wypadku wymierzy sprawiedliwość, chociaż wprawdzie nadzieja ta raz potężniała, a drugi raz słabła. Jak my, tak żywiło i centrum początkowo nadzieję, że arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim będzie Polak, nadzieja ta obniżyła się jednakże jeszcze za życia ś. p. Windthorsta do zera, o czem świadczy następujące zajście z ostatnich dni jego życia:

Pewien znany poseł nasz przechadzając się pewnego dnia we foyer parlamentu, uczuł nagle, że go ktoś bierze pod rękę, obróciwszy się, poznał ś. p. Windthorsta, zwanego zwykle „małą ekscelencją“, który się w te słowa doń odzywa: „Wie pan, rozmyślam właśnie nad kwestją obsadzenia waszej stolicy arcybiskupiej, a widząc pana, o którym wiem, że nie jesteś takim warjatem jak reszta, chciałbym z nim w tej sprawie pomówić“. „I owszem, służę waszej ekscelencji“, rzecze nasz poseł.

„Wierzaj mi pan, ciągnął ś. p. Windthorst dalej, nie ma się co łudzić nadziejami, Polaka arcybiskupem nigdy nie zrobią, więc starajcie się wynaleść jakiego godnego prałata narodowości niemieckiej i popierajcie wybór jego wszelkiemi siłami. Będzie tak najlepiej“.

„A cóż wasza ekscelencja na to powie“, odparł poseł nasz, wiedzący już na pewno, że przeciwnie Polak, a może właśnie ks. dr. Stablewski, arcybiskupem będzie, „jeżeli śmiem twierdzić, że właśnie Polak arcybiskupem będzie — — —“

„Co — o? — — Więc pan jesteś warjatem, jak reszta!“ woła mała ekscelencja, widocznie rozgniewana, zatrzymując się jak w ziemię wryta! Zawsze się jakieś głupstwa we waszych głowach lęgą!“

„No, zobaczymy, czy to głupstwo, co ja mówię“, odpowiedział poseł.

„Tak, zobaczymy!“ powtarza ś. p. Windthorst, opuszczając szybkim krokiem foyer.

— Jaka szkoda, że ten poczciwiec dzisiaj już nie żyje, jak byłby się albowiem ucieszył, przekonując się, że przepowiednia jego „była mylną“.

W sprawie żałoby narodowej.

PP. Mochnacki, prezydent m. Lwowa, oraz posłowie Tad. Romanowicz i Wojciech hr. Dzieduszycki w imieniu licznego grona obywateli galicyjskich wydali następującą odezwę:

„Powstała w różnych patrjotycznych kołach polskich myśl obchodzenia pamiątki upadku Rzeczypospolitej Polskiej powszechną narodową żałobą. Liczne grono poważnych obywateli zastanowiło się we Lwowie nad tą myślą i polciło niżej podpisanym wypowiedzenie przekonania, do którego doszli względem sposobu obchodzenia stuletniej rocznicy pamiętnych a okropnych wypadków, które przerwały w końcu ubiegłego stulecia niepodległe istnienie państwa polskiego.

„Obchód żałobny wydał nam się już dl tego niestósownym, że się żałobę nosi po umarłych i żebyśmy tym obchodem dawali wyraz rozpaczy, której się oddawać nie wolno. Stuletnią rocznicę największych nieszczęść narodu naszego i zamierzonej przez jego wrogów zagłady, winien naród obchodzić jedynie czynami świadczącemi o życiu, o zdrowiu i mężnej rozwadze, zabezpieczającej lepszą przyszłość. Demonstracja żałobna, pozbawiona dziś wszelkiego politycznego celu, nie tylko nie może się przyczynić do polepszenia sił narodowych, ale może sprowadzić nie już na jednostki, ale na całe dzielnice nieopisane klęski, za które byliby odpowiedzialnymi ci, którzy przez szlachetny, ale nierozważny zapał dali sposobność do tryumfu żywiołom najbardziej wrogim w rządzie rosyjskim. Demonstracja żałobna ograniczona na Galicję i W. Ks. Poznańskie nie miałaby żadnego znaczenia i owszem byłaby tylko boleśnie upokarzającą, a musiałaby w imię jedności uczuć narodowych pociągnąć za sobą żałobę powszechną wszystkich Polaków.

„System istniejący w Rosji nie ścierpiałby demonstracyjnych objawów już w Królestwie Kongresowem, a położenie Polaków zamieszkujących Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę jest jeszcze nierównie cięższem. Przywdzianie żałoby przez Polaków żyjących pod rządem rosyjskim byłoby zatem czynem, mogącym tylko pogorszyć i tak opłakane położenie naszych zakordonowych braci.

„Ze względu na położenie większej części dawnej Polski, pozostającej pod rosyjskim rządem należy się nam przeto we Lwowie wstrzymać od wszelkich żałobnych demonstracyj, mogących Oj-

czyzną naszą narazić na nowe, nieobliczone klęski. Należy się obchodzić stuletnią rocznicę upadku czynami, któreby świadczyły o życiu, podwojoną pracą około oświaty narodu, a zwłaszcza ludu, pracą podjętą i prowadzoną rozumnie a wytrwale na wszystkich dziedzinach, na których życie narodowe może się rozwijać i potężnieć.

„Jedna postać góruje nad wszystkiemi zdarzeniami ostatnich lat dawnej Rzeczypospolitej. Tadeusz Kościuszko był wyobrazicielem wszystkich najszlachetniejszych i najzbawienniejszych ideałów narodowych. Jego czyny były zapowiedzią dalszego niespożytego życia Polski. Jego zatem pamięć należy się uczcić w następnych latach trwałem narodowem dziełem, świadczącem o tem, że naród stoi przy mężu, który o jego przyszłości nie zwątpił. Będzie zatem obowiązkiem grona, które się naradzało nad sposobem, w jaki u nas obchodzić mamy nadchodzące stuletnie rocznice, doprowadzić do skutku zawiązanie szerszego komitetu celem narodowego uczczenia pamięci pierwszego bohatera odradzającej się Polski czynem świadczącym o zdrowem życiu, moralnej sile i nadziejach narodu polskiego.

Lwów, 22 grudnia 1891.

Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa. Tadeusz Romanowicz. Wojciech Dzieduszycki".

Kongres socjalistyczny.

W Wrocławiu odbywał się w czasie świąt kongres delegatów socjalno-demokratycznych ze Szląska i W. Ks. Poznańskiego. Reprezentowane były 22 okręgi wyborcze przez 50 delegatów. Przebieg obrad był bardzo burzliwy i panowie socjalni-demokraci wywyślali sobie wzajemnie na potęgę. Pomiędzy nakładcą socjalistycznej „Volkswacht", Schützem, i redaktorem posłem Kunertem przyszło do brzydkich kłótni. Piękne byłoby to państwo, to państwo socjalistyczne. Mamy już teraz wyraźne pojęcie o niem. Przypuszczamy, że z Polaków tam nikogo nie było, bo któż chciałby się z tem socjalistycznem paskudztwem bratać.

Projekt do ustawy szkólnej.

Jak już donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego, przedłoży minister oświaty, hr. Zedlitz — Trütschler, mającemu się około połowy m. p. zebrać sejmowi nowy projekt do ustawy szkólnej. Jak wszystkim wiadomo, uczynił to już swego czasu nasz dobry przyjaciel, p. Gossler, projekt jego nie podobał się jednakże żadnej frakcji sejmowej, nie zadawalniał zgoła nikogo i dla tego musiał upaść. Co zaś do projektu p. Zedlitz — Trütschlera, to dowiadujemy się, że ma być znacznie lepszym od projektu jego poprzednika, a mianowicie poczynił p. minister oświaty kościołowi podobno znaczniejsze ustępstwa i prawdopodobnie nie zapomniał także i o nas; bliższych szczegółów zresztą jeszcze nie znamy. Wiemy tylko, że i poszczególne frakcje sejmowe nie wiedzą jeszcze, jakie wobec nowego projektu zajmą stanowisko, nie wie tego centrum i nie wiedzą tego nasi posłowie. Centrum albowiem obawia się, że ustępstwa poczynione kościołowi będą jeszcze za mało znaczące. Co zaś do hr. Zedlitza, to dowiedzieliśmy się, że mu bardzo o to chodzi, aby projekt jego został przez izby przyjęty; w przeciwnym razie zamierza się podobno podać do dymisji. Gdyby się to rzeczywiście stać miało, to byłoby to wielką szkodą, gdyż nie znalazłby się prawdopodobnie przychylniejszy nam minister oświaty jak on. Posłowie nasi powinni więc, jeżeli p. Zedlitz nam jakie takie ustępstwa zrobi, głosować za projektem jego, bo „lepszy rydz jak nic", które by nam przypadło w udziale, gdyby kto inny objął tekę ministerstwa oświecenia.

Nowa ustawa

o podatku dochodowym.

(Ciąg dalszy)

4. Z zajęcia przynoszącego zyski, niemniej z praw do perjodycznych stypulacyj i korzyści jakiegokolwiek rodzaju, o ile dochody te nie należą do dochodów z kapitałów, roli i budynków, handlu i procederu.

I. Dochody z zajęcia przynoszącego zyski.

Tudotąd należą:

a) pensje osób wojskowych, urzędników państwowych, dworskich, gminnych i innych urzędników publicznych, księży, nauczycieli, również i urzędników prywatnych . . . .

Przypisek 38. Stałe dochody jak pensje itd. podaje się według kwoty, którą się ma zapewnioną za rok podatkowy.

Niestałe dochody jak tantiemy, honorarja, gratyfikacje oblicza się według przeciętnego dochodu z ostatnich trzech lat — na rok 1892|93 według przeciętnego dochodu z ostatnich dwóch lat.

Przypisek 39. Dochody urzędników podlegają opodatkowaniu bez względu na to, czy je dostają jako pensją, remuneracją, djety, dodatek na mieszkanie, serwis itd., również bez względu na to, czy dochody te są etatowe i czy obliczają się przy pensjonowaniu.

b) myto i inne wynagrodzenia pomocników handlowych, czeladników, robotników i służących.

c) zyski z czynności literata, uczonego, artysty, nauczyciela domowego, lekarza, adwokata, notarjusza, członka rady nadzorczej w towarzystwach akcyjnych i zyski z każdej innej pracy, które nie są dochodami samodzielnego zajmowania się gospodarstwem, handlem i procederem . . . .

Jako dochód uważać należy:

1) remuneracje w gotówce albo wyraźnie lub milcząco przyrzeczone, jak np. gratyfikacje na gwiazdkę, których wyraźnie pryncypał pomocnikom handlowym nie przyrzekł, a które zwyczajnie na gwiazdkę im daje . . ..
2) wartość naturalji (np. stołowania) . . . .
3) wartość mieszkania wolnego..........

Jako rozchód uważać należy:

1) wszelkie koszta w zajęciu, jak n. p. wydatki bieżące adwokatów, notarjuszy, komorników sądowych za utrzymanie — (ale nie za pierwsze urządzenie) — biura, bieżące wydatki lekarzy za konie, potrzebne do wykonywania praktyki, koszta artystów, uczonych za wynagrodzenie współpracowników i pomocników . . . .
2) koszta sprawienia materjałów potrzebnych w zawodzie ....
3) utrzymanie w porządku i uzupełnienie (a nie pierwsze sprawienie) w zawodzie potrzebnych przedmiotów i instrumentów . . . .
4) wydatki, których osobno nie zwracają, a które zawarte są w wynagrodzeniu, jakie się za pracę dostaje . . . .

Przypisek 40. Dochody z mieszkań i gruntów służbowych, za które część pewną dochodu z pensji odciągają, nie liczą się do dochodu, podlegającemu opodatkowaniu. Dochody zaś z mieszkań i gruntów służbowych, których od pensji nie odciągają, wliczyć należy do dochodu według miejscowej wartości tychże, nie wyżej jednakowoż jak 15 procent od renumeracji w gotówce.

Jeżeli mieszkanie służbowe jest wydzierżawione, natenczas policzyć należy komorne do dochodu.

Przypisek 41. Renumeracja, którą dostają urzędnicy państwowi, duchowni i nauczyciele przy publicznych zakładach naukowych na pokrycie kosztów służbowych, kosztów reprezentacji, również koszta podróży i djety wyżej wymienionych urzędników za podróże służbowe i za zatrudnienie przemijające po za miejscem ich zamieszkania, nie wliczają się do dochodu.

Urzędnicy prywatni muszą na żądanie udowodnić, że remuneracją, którą dostają na pokrycie kosztów służbowych, spotrzebują.

Przypisek 42. Do dochodu, podlegającego opodatkowaniem, nie wlicza się djet i kosztów podróży, które się otrzymuje z kas publicznych jako wynagrodzenie za wypełnianie obowiązków ogólno-państwowych, jak n. p. djet posłów sejmowych, djet i kosztów podróży komisji szacunkowych i t. d.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

NIEMCY.

— Parlament zajmować będą po wakacjach po rozpoczęciu obrad na nowo rozprawy nad etatem. Zdaje się, iż obrady nad etatem wojska i marynarki będą bardzo ożywione i wywołają utarczki. Oprócz tego pozostają jeszcze do załatwienia inne projekty rządowe, jak: trzecie czytanie poprawek do ustawy o kasach chorych, zmiana konstytucji z powodu nietykalności osoby poselskiej itd.

— Dyrektor chemicznej fabryki, Holtz, ofiarował Bismarkowi na czas pobytu jego w Berlinie wilę swoją do rozporządzenia. Ks. Bismark, dziękując za tę uprzejmość, oświadczył, iż chwilowo nie widzi jeszcze potrzeby udania się do Berlina.

— W całych Niemczech rozpoczęła się agitacja przeciw ustawie o zabezpieczeniu na starość. Tak samo występuje Ks. Bismark przeciw niej w swym przybocznem organie „Hamb. Nachr.", chociaż ją przecież niegdyś sam gorąco popierał i parlament do przyjęcia jej zachęcał. Teraz się, jak zwykle, dzieła swego wypiera.

— Poseł p. Józef Kościelski, jako sprawozdawca komisji budżetowej na etat marynarki, wyjechał do Kilonji celem obejrzenia zakładów i warsztatów marynarskich oraz budujących się okrętów i nasypów portowych.

— W najkrótszym czasie należy się spodziewać powołania prezesa rejencyjnego dr. Bittera na podsekretarza stanu w pruskiem ministerstwie oświecenia. Dr. Bitter uchodzi za dobrego urzędnika administracyjnego i uważać będzie za główne swe zadanie, ażeby jak najwcześniej i stanowczo przeprowadzić plany hr. Zedlitza. Następcą dr. Bittera zamianowany zostanie prawdopodobnie prezes rejencyjny Holwede, dawniejszy radzca ziemiański w Zabrzu, lub też wyższy radzca rejencyjny Grundmann z Opola. Oprócz tego donoszą, że naczelny prezes prowin-

Czy Polska powstanie?

Przez

Wiktora Radzyńskiego.

6) Autor zastrzega sobie wszelkie prawa.

(Ciąg dalszy.)

Aby Rosją jednakże zupełnie odsunąć od Morza Czarnego, trzebaby jej również odebrać kraj kaukazki i wyswobodzić plemiona kaukazkie z pod jarzma moskiewskiego. Zresztą nie trzeba też zapomnać, że Kaukaz jest dla Rosji najgłówniejszym punktem oparcia przy wszystkich jej operacjach w Azji. Gdyby Anglja była o tem pamiętała podczas wojny krymskiej, nie byłoby położenie jej w Azji dzisiaj tak smutnem. Za błąd popełniony w roku 53, kiedy z łatwością było można oswobodzić plemiona kaukazkie, pokutuje ona teraz tak samo, jak Austrja i Niemcy-Prusy za błędy popełnione w latach 31 i 63 pokutują. Zamiast Rosji przyjść w pomoc, zamiast przytłumiać z nią razem, chociaż wprawdzie tylko pośrednio, powstania, było trzeba Polaków poprzeć, dać im możność oswobodzenia się, a dzisiaj byłaby niepodległa Polska ich sojusznikiem.

Nie dość jednakże, Rosję okroić w Europie, w Azji trzebaby to samo uczynić. Tak możnaby n. p. z wszystkich niegdyś niezależnych państw środkowej Azji a pozostających dzisiaj pod panowaniem rosyjskiem, dołączywszy do nich Persją, utworzyć jakąś federację niezależnych państw pod protektoratem Anglji i troistego przymierza. Dzielnice należące niegdyś do Chin a zagarnięte przez Rosję trzebaby znowu oddać pod panowanie Chin lub też, co by właściwie jeszcze lepszem było, przyłączyć do cesarstwa japońskiego. Gdyby więc Rosję w taki sposób osłabiono, nie mogłaby takowa już nigdy stać się niebezpieczną dla cywilizacji zachodu.

Przypuśćmy teraz jednakże, że Niemcy-Prusy kontentowałyby się w razie zwycięztwa bez współudziału Polaków—zwycięzto takie jest jednakże, jak to już dowiedliśmy, bardzo wątpliwem — przyłączeniem prowincyj nadbałtyckich do rzeszy niemieckiej, a Austrja pewnemi częściami Podola i Wołynia, to jeden rzut oka na mapę wystarcza, aby każdego przekonać że prowincje nadbałtyckie byłyby w takim razie tylko tak zwaną „pozycją straconą". Rosja albowiem uosłaby, mimo klęski, w krótkim czasie znowu w pierzu, — gdy natomiast trójprzymierze nie wypoczęłoby tak prędko z trudów strasznej wojny — i poprosiłaby, poparłszy swą prośbę miljonami bagnetów, pewnego pięknego poranku Niemców jak najuprzejmiej o zwrot zagarniętych dzielnic i zabrałaby w dodatku — wszakżeż Rosja skromna — może tylko cztery wschodnie prowincje pruskie. No a Austrja? Austrja musiałaby prawdopodobnie odstąpić Galicję, Szląsk austrjacki a może też — Czechy. A Bóg wie, czyby to jeszcze starczyło! Bo że Rosja, jeżeli ją trójprzymierze w razie zwycięstwa nie zniszczy zupełnie, po co najwięcej dwudziestu latach będzie potężniejszą niż kiedykolwiek, to nie ulega żadnej kwestji. Już dzisiaj byłaby Rosja napewo jeszcze raz tak potężną, gdyby nie jej nierozumna, po prostu bydlęco głupia polityka wewnętrzna, gdyby była umiała, pozostające pod jej panowaniem ludy pozyskać sobie, a mamy tu przedewszystkiem Polaków i ich braci Rusinów i Litwinów na myśli. Jak Austrja np. dopiero po roku 66-tym przestała Polaków i słowiańskie plemiona wchodzące w skład państwa rakuskiego wogóle uciskać, tak i Rosja, dostawszy cięgi, pozbędzie się swego obłędu prześladowczego i będzie się starała, pogodzić się z Polakami za każdą nawet najwyższą cenę, a mianowicie za cenę odbudowania niepodległej Polski, aby sobie tym sposobem sympatje wszystkich plemion słowiańskich zaskarbić. A czyż Polacy w takim razie, doznawszy zawodu ze strony trójprzymierza, a pragnący niezależnego bytu politycznego, nie będą zmuszeni uchwycić, mimo urazy którą dziś do Rosji czują, dłoni, którą ona im poda? Oczywiście że tak! A to pewnie każdy przyzna, że Rosja w tym wypadku, za owe 20 lat, byłaby daleko niebezpieczniejszym wrogiem niż dziś, a Niemcy - Prusy nie cieszyłyby się długo posiadaniem prowincyj nadbałtyckich.

(Dokończenie nastąpi.)

cji szląskiej dr. Seydewitz zamieiza złeżyć urząd i że jako następca jego uchodzi prezes rejencyjny Tepper-Lasky z Wiesbadenu.

— Umarł tutaj w Hotelu Kaiserhof ambasador angielski w Carogrodzie, Sir William White. W przejeździe do Anglji miał się z powodu słabości tutaj zatrzymać i umarł na influencję.

ROSJA.

— Wielki ks. Sergjusz ma podobno ustąpić ze stanowiska jenerał-gubernatora Moskwy, miejsce jego ma zająć w. ks. Konstanty Konstantynowicz, lub też hr. Szuwałow.

— Gdy carowi opowiadano, że bułgarskie sobranje wyznaczyło hr. Hartenau, dawniejszemu ks. Aleksandrowi 50,000 fr. rocznej pensji, spodziewano się wybuchu strasznego gniewu, lecz car odpowiedział, ku wielkiemu zdumieniu obecnych, zupełnie spokojnie, że tę wdzięczność Bułgarów tylko pochwalić może i tylko żałuje, że Bułgarzy nie zawsze o obowiązku wdzięczności pamiętali.

— Nowy spisek na cara. Do dziennika węgierskiego „Egyetertes“ donoszą z Petersburga o wykryciu nowego spisku, który miał na celu zamordowanie cara. — Do sprzysiężenia należało także kilku oficerów gwardyjskich. Szczegóły tego wypadku pokrywa głęboka tajemnica, gdyż sfery rządowe czynią wszystko możliwe, ażeby zapobiedz rozgłosowi. To tylko jest rzeczą ogólnie znaną w Petersburgu, że spiskowcy działali w porozumieniu z nihilistami rosyjskimi, przebywającymi za granicą. Car ma być podobno ostatniem tem odkryciem mocno przygnębiony.

— Wychodźtwo żydów do Azji i Ameryki zaczyna przybierać rozmiary niebywałe. Z samej gubernji wileńskiej wyjechało już 16,000 żydów do Palestyny i Argentyny. Z jednego miasteczka Małodeczna wydaliło się w ciągu kilku miesięcy około 2,000 osób.

— Telegraf donosi, że rząd wszystkich Niemców wypędzić zamierza.

AUSTRO-WĘGRY.

— Piękne rzeczy dzieją się na Węgrzech. Przedwczoraj w południe przyszło tam w Peszcie w koszarach Franciszka Józefa do pojedynku na pistolety między ministrem obrony krajowej, baronem Fejervarym, a posłem Ugronem. Strzelano do siebie po dwakroć bezskutecznie. Następnie rąbano się pałaszami. Obie strony otrzymały rany w ramiona, a minister prócz tego miał ucho odcięte. Sekundanci zaprotestowali przeciw dalszej walce, a strony pojednały się na placu pojedynku. Piękny to przykład dają ludowi węgierskiemu ministrowie masońscy.

— Parlament węgierski zostanie, jak już donosiliśmy, niebawem rozwiązany. Agitacja przedwyborcza się rozpoczęła i przybiera charakter bardzo zacięty.

— Jeneralny dyrektor austrjackich kolei państwowych, p. Czedik ustąpi niebawem. Miejsce jego zajmie rodak nasz, poseł prof. Biliński. Minister wojny sprzeciwiał się zmianie tej podobno dosyć długo.

BELGJA.

— W Belgji zmarł minister skarbu, Jakobs. Był on wzorowym katolikiem i jednym z najmędrszych i najdzielniejszych ludzi w Belgji. W obronie kościoła katolickiego występował, choć był ministrem, zawsze bardzo śmiało i mocno. Miał tak wielki dar wymowy, że nawet nieprzyjaciół politycznych umiał przekonywać. Posiadał bardzo bystry a praktyczny rozum i jemu to właśnie zawdzięcza Belgja, że tak dobrze stoi pod względem finansowym (pienieżnym). Z powodu śmierci jego panuje wielka żałość w całym kraju.

— Katoliccy posłowie niechcą przyjąć traktatu handlowego z Niemcami; urzędowe gazety grożą, że wtedy Niemcy wcale zerwą z Belgami stosunki handlowe. Ciekawość! co się stanie.

HOLANDJA.

— W Amsterdamie odbył się kongres holenderskich socjalistów. I tutaj przyszło do bardzo burzliwych i po prostu wstrętnych scen. Nawymyślano sobie wzajemnie do woli. W reszcie przyszło do rozbratu pomiędzy umiarkowanymi i skrajnymi socjalistami.

WŁOCHY.

— Ojciec św. przyjmował w poniedziałek ambasadorów austrjackiego, hr. Reverterę, i pruskiego, dra. Schlözera, którzy mu składali swe życzenia noworoczne.

BUŁGARJA.

— Zofijskie „sobranje“ zostało zamknięte przez ks. Ferdynanda mową od tronu. Księcia witano i żegnano wielkim zapałem. Później odbyło się jednakże jeszcze tajne posiedzenie „sobranja“, które się zgodziło na udzielenie ministrowi wojny kredytu w ilości 9-ciu miljonów franków. Powiadają sobie w kołach dyplomatycznych, że takowe mają być przeznaczone na fortyfikacje pograniczne. W Zofji robią z tego tajemnicę.

Ruch w Towarzystwach.

* Szan. członkom Tow. „Piast“ donosimi, iż walne zebranie odbędzie się 2-go stycznia. Z powodu bardzo ważnych spraw upraszą się członków o liczne zebranie się.

Zarząd.

—

* Tow. katolickie „Robotników Polskich“ urządzą w niedzielę 10-go stycznia uroczystość poświęcenia, przy Holzmarktstr. 72 (Königstadt Casino.) Początek o godz. 5 po południu. Szan. Rodaczki i Rodaków na powyższą uroczystość zaprasza Zarząd.

—

* Szan. Rodakom i Rodaczkom donosimy, iż Tow. „Wulkan“ urządza w Sylwestra zabawę połączoną z poświęceniem sztandaru, przy Adalbertstr. 8. Początek o godzinie 8 i pół. O liczny udział uprzejmie prosi Zarząd.

—

* Tow. Polek „Gwiazda“ urządza w niedzielę 3 stycznia przedstawienie teatralne. Odegranem będzie: „Batożek“ i „Szkoła wąsów“. Początek o godzinie 8 wieczorem. O liczny udział prosi Zarząd.

—

* Niniejszem podajemy do wiadomości, że Tow. Obywateli Polskich zmieniło swój lokal posiedzeń: takowe będą się odbywać przy Gr. Frankfurterstr. 30 w lokalu p. Haberecht, wchód z podwórza na prawo I. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek wieczorem o godzinie 9-tej w nowym lokalu. Szan. Członków i Gości upraszamy o jak najliczniejszy udział. Zarząd.

—

* Szan. członkom Tow. Młodzieży Jagiellońskiej oznajmiamy, iż posiedzenie, przypadające na niedzielę 3-go stycznia wypada z powodu przedstawienia Tow. „Gwiazda“.

Zarząd.

KALENDARZ.

Sobota: Makarego op.
Niedziela: Genowefy p.
Poniedziałek: Tytusa b. Grzeg.
Wtorek: Emiljanny. Telesf.

Wiadomości potoczne.

Berlin, 31 grudnia 1891 r.

Z BERLINA.

— **W tak zwanem** „Passage-Panoptikum“ wybuchł w niedzielę w południe pożar i to z powodu nieostrożności pewnego pana, który się mimo zakazu, z palącem się cygarem zbliżył do portjer, które w oku mgnienia płonąć poczęły. Dzięki natychmiast przywołanej straży przytłumiono ogień po całogodzinnej pracy.

— **We** Weissensee aresztowano robotnika Heise jako podejrzanego o morderstwo pachciarza Matthews'a z Wernenchen. Stało się to w następujący sposób: Zamieszkały we Weissensee garncarz Kaiser przechadzał się w niedzielę nad jeziorem, gdy nagle ujrzał pewnego człowieka, który oglądając się na wszystkie strony, ukląkł pod krzakiem, wyjął dwa płócienne worki ze ziemi, w których pieniądze były i schował je do kieszeni, poczem udał się do wsi. Garncarz K. zwrócił pewnemu żandarmowi nań uwagę, który go też natychmiast aresztował. Heise nie umie powiedzieć, zkąd wziął owe 200 marek, które były we workach. Fizjonomja jego odpowiada opisowi mordercy. Heise zostanie w najbliższym czasie, z żoną zamordowanego, która także przy napadzie została zranioną, konfrontowany.

Z KRAJU.

— **Szewcy** warszawscy. Z szewstwa żyje w Warszawie 20 tysięcy ludzi, licząc majstrów, czeladników i ich rodzin, oraz terminatorów. Oprócz tego do 4 tysięcy ludzi z kamasznictwa, wyrobu pantofli i kopyt. Obuwia wyrabia się corocznie za 20 milionów rubli, z czego Warszawa zużywa za 4 miljony, a do Rosji idzie za 16 miljonów r.

— W **Warszawie** w nocy z dnia 23 na 24 bm. odebrał sobie życie Włodzimierz Stebelski, poeta i literat, człowiek wielkiego talentu, urodził się w Galicji w roku 1845; uczęszczał na uniwersytet w Wiedniu i Lwowie. W r. 1871 mianowany został nauczycielem gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Po niejakim czasie podał się do dymisji, następnie udał się do Warszawy, gdzie od czterech lat zamieszkał, pisując głównie do „Kurjera Codziennego“ i „Tygodnika ilustrowanego“. Rozdrażnienie pisze „Kur. Codz.“, nerwowe przed kilku miesiącami się wzmogło, co zaznaczyło się i w stosunkach jego bliższych i dalszych . . .

Rozgoryczony na świat i ludzi, wszystko i wszystkich, pisywał już rzadziej, niczem jednak nie zdradzał zamiaru samobójczego, który dokonany został, jak się pokazuje teraz, wśród okoliczności mniej świadczących o normalnym stanie umysłu.

Ostatnią pracę jego, drukowaną w jednem z pism tygodniowych, był wiersz „Delirium tremens“, w którym między innemi powiada:

Lecz upiory, które mają
Twarz Byrona i Dantego,
Siedząc ciągle koło łoża
I ofiary czujnie strzegą.
Dano szczyptę mu morfiny,
Ale sen go nie osłania . . .
Bo cóż znaczy opjat marny
W obec fali obłąkania? . . .

Bezwątpienia zamiar zakończenia rachunków z życiem doczesnem urodził się i dojrzał w pośród jednej z takich bezsennych nocy . . .

Czy jednak przeczuwał zmarły, że pisząc pierwszą strofę owego wiersza:

Był poetą pełnym serca,
Lecz go naszedł demon skrycie
I w swej furji niszczycielskiej
Porwał zapał, młodość, życie . . .

Czy przeczuwał, powtarzamy, Włodzimierz Stebelski, że strofa owa starczy mu za napis na trumnie? . . .

— **Aresztowania** — ucisk i prześladowanie. — „Otrzymaliśmy, piszą z Warszawy do „Dziennika Polskiego“ od naszych działaczy gwiazdkę. Po Warszawie lotem błyskawicy gruchnęły wieści o gromadnych aresztowaniach. Przeszło sześćdziesiąt osób osadzono w cytadeli. Aresztowania te poprzedzone zostały rewizjami, dokonanemi przez policję. Pomiędzy aresztowanymi najwięcej znajduje się młodzieży. Pomiędzy arestowanemi i osadzonemi w cytadeli, warszawskiej, znajdują się dwie przyrodnie siostry żony p. Reichmana, redaktora i wydawcy „Echa teatralnego“, u których zrobiła wprzód policja rewizję. Policja z wielką energią śledzi za jakiemiś proklamacjami, wzywającemi do żałoby z powodu stuletniej rocznicy rozbioru Polski, — proklamacji tej jednak nikt nie widział jeszcze, ale bardzo być może, iż wśród gorącej i patrjotycznej naszej młodzieży, powstała jakaś myśl szlachetna, choć nie w porę, która dostarcza żeru dla szpiegów, policjantów i żandarmów. Znany tutejszy literat p. Smoleński przed tygodniem aresztawany, trzymany jest w ścisłem więzieniu w cytadeli i nikt z najbliższej nawet rodziny nie może się z nim widzieć.

— **Kartuzy.** W ostatnim czasie pojawiły się tu wypadki dyfterji; niektore nawet z śmiercią połączone.

— **Starogard.** Kalkulator miejski Krüger znikł bez śladu, pozostawiwszy deficyt 30000 mrk. w kasie miejskiej gazowni i w kasie chorych.

— **Kwidzyn.** Rejencja wydała rozkaz inspektorom szkolnym, aby wypytywanie dziatwy szkolnej o rzeczy, tyczące się dorosłych ludzi, tylko na nadzwyczajne wypadki ograniczyć, t. j. tylko gdy chodzi o skonstatowanie istoty czynu, lecz nigdy przed dziećmi w szkole.

— **Sztum.** Polsko-katolickie Towarzystwo śpiewu obdarzyło już w niedzielę 20 bm. po poł. na sali p. Grasnika około 70 dzieci gwiazdką.

— **Z Lubawskiego.** Właścicielka D.*w. K. kazała swemu czteroletniemu chłopcu kołysać małego braciszka. Robota ta nie podobała mu się bardzo i chcąc się od niej raz na zawsze uwolnić, w nieobecności matki wyciągnął z rupieci młotek i chciał niem uderzyć w głowę śpiące niemowlęcie. Na szczęście matka z przybocznej izby spostrzegła to i przeszkodziła wykonać malcowi ten zamiar.

Ceny zboża i płodów rolniczych.

(Zboże 100 kilogr.)

Berlin, dnia 31 grudnia.

Pszenica mr 224—235 Żyto mr 231—244 Jęczmień mr 160—205 Owies mr 159—180 Groch mr 173—250 Wyka 100 kilogr. mr 14—15 Okowita w miejscu, bez becz. (50-ta) mr 69.10, (70-ta) 49,70.

Ceny targowe w Berlinie

z dnia 22 grudnia
wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	5,60 —	5,20
Siano	„	„	6,80 —	5,80
Groch	„	„	40,00 —	22,00
Groch biały	„	„	50,00 —	24,00
Soczewica	„	„	70.00 —	40,00
Kartofle	„	„	9,00 —	7,50
Wołowina od ćwiartki	1 kilo	„	1,60 —	1,20
„ od brzucha	„	„	1,30 —	1,00
Wieprzowina	„	„	1,60 —	1,10
Cielęcina	„	„	1,70 —	0,90
Skopowina	„	„	1,50 —	0,90
Masło	„	„	2,80 —	2.00
Jaj	kopa	„	5,00 —	2,80
Karpie	1 kilo	„	2,40 —	1,20
Węgorze	„	„	2,60 —	1,20
Sędacze	„	„	2,40 —	1.00
Szczupaki	„	„	1,60 —	1,00
Okonie	„	„	1,60 —	0,70
Liny	„	„	2,50 —	1,20
Leszcze	„	„	1.40 —	0,60
Raki	kopa	„	10,00 —	1,50

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 11-ty numer bezpłatnego dodatku „Gazety Polskiej“

„LESZEK“.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżej pod...e ogłoszenia płaci się od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Na stancją
przyjmuje każdego czasu Malik, Kl. Andreasstr. 4, I. 195

Poszukuję
dwóch panów na stancją J. Kucharski, Raupachstr. 7. 194

Karlstrasse
19a I. Meblowane pokoje na dnie (dziennie 1,50 mr.) i dłuższy czas Polska usługa. |188

2 panów
przyjmie na stancją T. Sowa, Friedrichstr. 9 dom poprzeczny I, od zaraz lub 1 stycznia. |185

Pana
na stancją przyjmie od 1 stycznia G. Lokaj, Linienstr. 60-61 podw. I na prawo w pobliżu Rosenthalerthor.

Próżny
pokój do wynajęcia przy Alexandrinenstr. 33 III na prawo. |182

2 panów
przyjmę na stancją. Wleklińska, Fennstr. 45, podw. na prawo II. |181

Młodych ludzi
do zbierania abonentów i ogłoszeń przyjmie za dobrem wynagrodzeniem Ekspedycja „Gazety Polskiej".

---

60 Neue Königst. BERLIN NO. Neue Königst. 60.

Nowo otworzona księgarnia Leopolda Eber z Warszawy

zawiadamia Szanownych PP. Rodaków, że z dniem Nowego Roku utrzymuje na składzie głównym dwutygodnik ilustrowany **„SWIAT"** (krakowski). Warunki prenumeraty następujące: Rocznie marek 24, półrocznie 12, kwartalnie 6,50. Poleca również książki polskie od najtańszych do najwykwintniejszych, książki do nabożeństwa, tanią bibljotekę teatrów amatorskich. kalendarze na rok 1892, materjały pismienne, bilety z powinszowaniem imienin i nowego roku z napisami polskimi, przyjmuje obrazy do oprawy po cenach nader umiarkowanych.

NOWOSC!

Baczność!

Nakładem mojem wyszła broszura, w języku niemieckim, pod tytułem:

Der nächste Krieg und die Stellung der Polen.

Cena 40 fen.

W tych dniach wychodzi z druku także broszura w języku polskim, pod tytułem:

Czy Polska powstanie?

Cena 40 fen.

Prosimy o jak najrychlejsze zamówienia. Sprzedający otrzymują odpowiedni rabat. Każdą z powyżej wymienionych dziełek można nabyć za nadesłaniem 45 fen. w znaczkach pocztowych.

Drukarnia **F. Załachowskiego,** Berlin N. Veteranenstr. 8.

Nadzwyczaj ciekawe!

Stanisław Morgenstern.

Skład materjałów rysunkowych i piśmiennych.

w Berlinie, Dresdenerstr. 62.

Książki handlowe, papier listowy, karty powinszowań, wszelkie **zeszyty** dla szkół, ołówki, trzonki, pióra, guma itd.

Cyrkle dla techników i szkół. pudełka z farbami, pędzle do akwarel, pędzle do olejnych farb, papier rysunkowy w rolach i arkuszach.

177 **Polskie książki do nabożeństwa.**

Skład mój otwarty w tygodniu do 9-tej, w niedzielę do 2-giej popołudniu.

St. Hedwigs-Drogerie

J. S. Zalisz

Berlin N., Gr. Hamburgerstr. 12

166) poleca Szan. Rodakom

Miód żywokostowy, specjalny środek przeciw kaszlowi, chrypce itp., flaszka 1 i 2 mr.

Pastylki piersiowe, najskuteczniejszy środek dla osób starszych przeciw kaszlowi, chrypce itp., karton 1 mr.

Balsam przeciw obzięblińie, butelka 75 fen. i 1,50 mr.

Helos balsam, najnowszy, pod gwarancją skuteczny środek na nagniotki, butelka 75 fen. i 1,50 mr.

Bay rum, wynalazek firmy Etkinson w Londynie, środek na wzmocnienie i porost włosów; butelka 1,50, 2 i 3 mr.

Płynne mydło glicerynowe, zapobiega obzięblieniu członków; butelka 75 fen. i 1 mr.

Wino tokajskie dla chorych, litr tylko 3 mr., jako i **wyborny węgrzyn wytrawny,** począwszy od 2,75 mr. za litr.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie i franko.

Franciszek Ksawery Froelich

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Koppenstr. nr. 75 przy ślązkim dworcu i niedaleko kościoła św. Piusa,

poleca Szanownym Rodakom swój skład pięknych obrazów jako też swój warsztat do oprawiania obrazów i wszelkich robót szklarskich, bardzo piękne książki do nabożeństwa. tudzież kalendarze i pięknie kolorowane figury świętych pasyjki, kropielniczki i t. p. Świece gromniczne, bilety do powinszowań papier i t. p.

Baczność!

Baczność!

Bronisław Buszkowski,

INTROLIGATOR [72

Gitschinerstr. 71, róg Prinzenstr.

poleca Szan. Rodakom uprzejmie swój skład bogato zaopatrzony w piśmienne materjały, książki do nabożeństwa, śpiewniki, albumy, poezje, bajki i zabawki różnego rodzaju dla dzieci i dorosłych — jako też biżuterje i galanteryjne towary. Wielki wybór wiązarków i powinszowań z polskiemi napisami, oraz przedmioty dla loteryj fantowych. **Książki oprawiam** po bardzo nizkich cenach.

Baczność!

Restauracja

A. WIKAREGO

przy Stendalerstr. 26, (Moabit). [101

Cygary.

Polecam Szanownym Rodakom moje, własnej fabrykacji, dobrze odleżałe 4, 5, 6, 8 i 10 fen. cygaro, jako też moje nadzwyczaj dobre polskie papierosy, i prawdziwe tureckie i ruskie tytonie. Kto pragnie palić coś dobrego, niech spróbuje z poniższej firmy, a zapewne się nie oszuka, ponieważ przez własną fabrykację i sprowadzanie z pierwszej ręki świeżej tabaki jestem w stanie coś nadzwyczajnego odstawić. 187

— Na żądanie wysyłam próby. —

Z wysokim szacunkiem

S. K. Malski, Drezno

Neuegasse 2.

Nowość!

Co dzień

KONCERT

ORKIESTRALNY

w niedzielę począwszy od godziny 4 rano, po południu o godzinie 4

— TANIEC —

w lokalu **A. Sołtysiaka,**

Oberwasserstr. 13.

O liczny udział Szan. Rodaków upraszam. 180

Szan. Rodakom donoszę, iż mam na składzie |167

miód i masło

z polskich okolic w najlepszej jakości po cenach niskich. **Wnuk,**

Eisenbahnstr. 29, podw. parter.



Nakładem naszym wyszedł śpiewniczek kieszonkowy pod nazwą

Wesoły śpiewak

zawierający następujące piosnki:

1. Boże Ojcze! Twoje dzieci
2. Gdzie się podział ów wiek złoty
3. Patrz Kościuszko na nas z nieba,
4. Pieśń „Sokołów": Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat
5. Wyleć ptaku orle młody
6. Bracia rocznica!
7. Wesoło żeglujmy
8. Leż tu Wando, leż!
9. Hej na morza
10. Boże coś Polskę
11. Ciężko ranny
12. Gdy na wybrzeżach
13. Jak wspaniała nasza postać,
14. Jestem polskie dziecko
15. Jeszcze Polska nie zginęła
16. Luby! niech do boju tobie
17. Nasz Stefan Batory Wielki
18. Pamiętasz, o tem, dzielny mój Łagienko,
19. Pamiętne dawne Lechity
20. Piękna nasza Polska cała,
21. Polak nie sługa
22. Z gruzów więzienia
23. Bywaj luba zdrowa,
24. Nie tak to teraz
25. Góry od ciebie
26. Za Niemen, het, precz!
27. Hej wioślarska wiaro,
28. Ach już się zbliża
29. Schowaj, matko, suknie moje
30. Wszystko do celu . . . .

Cena 1 egzemplarza . 15 fen.
z przesyłką . 18 „
„ 10 egzemplarzy 1,25 mk.

Zarząd „Gazety Polskiej"

Veteranenstr. 8.

Bióro budownicze

założyłem przy

Kurzestrasse nr. 8.

Wykonują się rysunki, projekta, taksy, kosztorysy i wszelkie roboty piśmienne.

A. Dybizbański

(31) BUDOWNICZY.

Nowość!

Szan. Rodakom polecam moją nowo otworzoną

Restaurację

połączoną z **Destylacja**

pod nazwą:

„Zu den 3 Raben"

przy **Holzmarktstr. 19**

narożnik Michaelkirchbrücke.

Lokale do posiedzeń z fortepjanem. |118

C. Tomaszewski

dawniej Friedrichstr. 41.

PIOTR MIEDZIŃSKI

mistrz stolarski

Berlin C., Auguststr. 48

poleca się do wykonywania mebli kuchennych, urządzeń składowych i dla restauracyj. 191

Polecam Szan. Rodakom mój skład

książek polskich

jako i niemieckich. Obrazy, figury, krzyże, różańce, kropielniczki, gromnice, kalendarze powinszowania polskie, Błogosławieństwa i wszelkie materjały pismienne i szkolne. Przyjmuję oprawę obrazów i książek. Usługa rzetelna. |178

H. Scigacz, firma Tiesler

Gr. Hamburgerstr. 8.

Adam Nadobnik

mistrz krawiecki [52

Berlin SW., Marggrafenstr. 22

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzących podług najnowszych żurnali.

W ekspedycji „Gazety Polskiej" jest do nabycia

Napad Tatarów

powieść z dawnych czasów Polski.

Cena egzemplarza broszurowanego 25 fen.
„ „ oprawnego 30 „

Zamiejscowi powinni 5 fen. na porto dołączyć.

Skład węgli kamiennych

ŻOK I WOŹNY

Frankfurter Allee 45—46.

Ceny najniższe. Węgle kamienne na wagę i miarę, centnar 1 mr. Przy zamówieniu 25 centnarów odstawa do domu. 168

Handel starego żelaza i rożnych przedmiotów dla kowali.

Kupujemy starą miedź, mosiądz, cynę, cynk, ołów, keprowinę itd. po cenach najwyższych. Prosimy Szan. Rodaków o jak najliczniejsze zamówienia.



Pierze i kwap.

Pościele gotowe, wsypy, poszewki, prześcieradła

— w każdej cenie. —

Skład płócien i towarów łokciowych.

A. Buliński

Berlin N. Schönhauser Allee 8.

Restauracja „Zur Germania"

A. Wieczorka

Zehdenickerstr. 12a.

Stancja do posiedzeń na 40 osób stoi szan. rodakom do użytku.

Nowo wyszło dziełko pod napisem

Oczyszciciel mowy polskiej

czyli

słownik obcosłów

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych. oraz z wyrazów gminnych. przestarzałych i ziemszczyn w różnych okolicach Polski używanych. z wysłowieniem polskiem, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicza

nabyć można za cenę 1 mr. 75 fen. i 10 fen. na przesyłkęw w wydawnictwie Dziennika Poznańskiego, ulica Podgórna liczba 8 w Poznaniu, a także w wydawnictwie Gazety Polskiej w Berlinie N. Veteranenstr. liczba 8.

Szanownym Rodakom polecam mój

skład obuwia mezkiego i damskiego

Zarazem wykonuję wszelkie obuwia rozmaitej mody, przyrzekając skorą i rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom.

KAROL PRZYGODA,

87| **mistrz szewski, Leipzigerstr. 135.**

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.